W PIĄTKI NIKT NIE CZYTA PRASY GADZINOWEJ.

BIULETYN informacyjny małopolski

Rok II. 20 czerwca 1943 r. Nr 22 (66)

KOMUNIKAT.

W jednej z miejscowości na terenie Małopolski oddział Sił Zbrojnych uderzeniem na więzienie uwolnił 8 więźniów.

W walce trwającej ponad godzinę nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Własne straty nikłe.

OKR. KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ.

OSTRZEGAMY.

W ostatnich czasach często można się spotkać z nieprawdopodobnym napozór faktem: oto są ludzie, którzy dzień walki orężnej z wrogiem chcą łączyć z walką o ustrój państwa. Zapytujemy mimowoli — czy to możliwe? Czy istnieją jeszcze tacy, którzy nie zdają sobie sprawy z kolejności tych kwestii? Co jest pilniejsze, wyzwolenie, czy reformy? Niema w dziejach takiego wypadku, aby drogą walki odbudowywano państwo z równoczesnym kształtowaniem jego formy ustrojowej. W każdym wypadku byłyby to reformy narzucone, wymuszone, dokonane w czasie zgiełku i wrzawy wojennej, gdy społeczeństwo nie będzie mogło ujawnić należycie żądań swej większości. Hasłem naczelnym jest walka zbrojna o Polskę demokratyczną, sprawiedliwą rządzoną wolą większości. Bez względu na ważność, charakter i treść tych reform, które ukształtują przyszłą Polskę, nie możemy się nimi j a k o w o j s k o ani teraz ani do ostatniego dnia okupacji zajmować. Wrogiem naszym nr. 1 są Niemcy, a nie wady i błędy dawnego ustroju Polski. Nasze zadanie jako żołnierzy Rzeczpospolitej jest wyraźne i kategoryczne, jest jedyne: najpierw walka o wolność narodu polskiego i odbudowę wewnętrznej struktury państwa. Reformy będą pierwszym etapem p r a c y p o k o j o w e j całego narodu.

Tragiczne lata okupacji wskazują, że walka obecna toczy się nie o co innego, jak tylko o życie wszystkich Polaków. A przecież gdy grozi śmierć, nikt nie myśli wówczas o reformach życia tych, które nastąpią po ocaleniu się.. Dziś jest walka o życie, o prawo do życia. Ocalając swe życie, będziemy mieli czas urządzić je tak, jak sami zechcemy. Ale najpierw w a l k a — to nakaz płynący z instynktu samozachowawczego narodu polskiego.

Dziś już wiemy co w dawnym ustroju było dobre, a co złe, wiemy czego chcemy, a czego nie chcemy w życiu społecznym Polski. Nie będzie więc w Polsce dyktatury monopartyjnej ani osobistej, nie będzie też „ustroju anarchii". Nie wchodzimy na bezdroża ustrojowe niemieckie ani rosyjskie, lecz chcemy Polski demokratycznej zarówno w sensie politycznym jak i gospodarczym. Sami będziemy two-

rzyć nowe doskonalsze formy życia. Zryw całego narodu po 150 latach niewoli, wskazał, że potrafimy wejść na drogę wszechstronnego postępu i rozwoju. Widzieliśmy, jak gwałtowne przewroty socjalne okazały się wielkim oszustwem. Przykładem naród rosyjski, który przebył rewolucję niebywałych rozmiarów, niszcząca w rezultacie wszystkie formy ludzkiego współżycia poło jedynie. by podobnie jak za czasów niewoli pozostać bierną, bez indywidualności masą ludzką, kierowaną przez despotyczny, terrorystyczny i biurokratyczny aparat rządowo-partyjny. Nie każda, zwłaszcza gwałtowna zmiana bywa postępem, zmianą na lepsze. Przykład Rosji nie dla nas, jej wzorem nie będziemy się kierować przy naszych reformach.

Mówimy wyraźnie. by zrozumieli to rodacy — złwaszcza olśnieni komuną:

— gdy walczyć będziemy o stawkę najwyższą, o wolność, nie dopuścimy do tworzenia żadnego „frontu wewnętrznego",

— wszelkich domorosłych „rewolucjonistów" traktować musimy jako wrogą Polsce V kolumnę,

— broń będzie użyta przeciw wrogowi, a nie do walki bratobójczej,

— jakakolwiek dywersja „rewolucyjna" wobec walczących Polskich Sił Zbrojnych — spali na panewce,

— władza w Polsce nie leży na ulicy ani w żadnym lesie, powstanie będzie miało kierownictwo podległe Naczelnemu Wodzowi i Rządowi polskiemu.

Setki tysięcy Polaków ginie dziś za Polskę, nie za jej ustrój, czy reformy. Ginęliby taksamo, gdyby Polska była bardziej lewicowa, od Marxa, czy bardziej nacjonalistyczna od Bismarka. Śmierć tych wszystkich, co padli i padną za Ojczyznę obowiązuje **d o w a l k i — o P o l s k ę.**

NAKAZY CHWILI.

OSTRZEGAMY! Policja granatowa otrzymała poufny rozkaz strzelania bez pardonu do ludzi nie posiadających dowodów, legitymacyj, przepustek, jak również napotkanych po godzinie policyjnej. Należy w dniach nasilenia terroru szczególnie uważać na własne bezpieczeństwo i nie narażać się przez zapomnienie itp. na nieobliczalne zamachy terrorystów niemieckich lub granatowej trzody.

UWAGA PRZED PROWOKATORAMI! Przytaczamy tu przykład potwornej akcji prowokatorskiej, której ofiarą padło kilkudziesięciu łatwowiernych Polaków. We wsi Szarów-Dąbrowa (k. puszczy niepołomickiej) niejaki Misiak z kolegą założyli „tajną organizację" sowicie sypiąc pieniądzmi zyskiwali coraz dalszych zwolenników. Pewnego dnia zamiast zapowiedzianych dywersantów, którzy mieli dokonać egzekucji na okolicznych Niemcach z pomocą „konspiratorów" — przyjechało prawdziwe gestapo i zabrało wszystkich na Montelupich. Takie rzeczy dzieją się po 4-letnim doświadczeniu wojennym z Niemcami i ich metodami pod okupacją!

Nie dać się sprowokować agenturze gestapo.

W zakresie pracy tajnej otaczaj się tylko ludźmi 100% pewnymi, angażuj się tylko do organizacji, co do której masz pewność, że jesteś na właściwej drodze służby Ojczyzny.

Wyostrzyć krytycyzm i samokrytycyzm w służbie Polski Podziemnej.

Nie wciągaj do pracy, tylko najbardziej **w y p r ó b o w a n y c h d y s k r e t n y c h** ludzi.

Niech wódka, pieniądze i podłe zabawy nie mają dostępu do żołnierzy Polski Podziemnej! W ślad za nimi idzie zawsze zdrada, malwersacja i wsypa!

— — —

BYĆ ZWYCIĘŻONYM I NIE ULEC, TO ZWYCIĘSTWO.

Węgry w objęciach totalizmu.

W obozie sojuszników „z konieczności“ idących narazie ręka w rękę z Rzeszą na pierwszy plan pod względem przeciwstawiania się systemowi totalizmu wysówają się W ę g r y, które w ostatnich czasach coraz częściej i coraz śmielej próbują uwolnić się z duszących więzów „nowego ładu w Europie“. Często w świetle wypadków wojny ocenia się Węgry i ich politykę zbyt pochopnie i może niesprawiedliwie. Garść uwag na ten temat niech będzie pierwszym drogowskazem w kwestii oceny roli Węgier — i da pewną perspektywę na przyszłość...

Na wstępie należy zdać sobie sprawę, że nie co innego, jak sytuacja bezpośrednio przed wybuchem wojny popchnęła to niewielkie państwo na stronę „osi“. Przez 20 zgórą lat zasadniczy program węgierski, tj. rewindykację ziem utraconych traktatem w Trianon, popierały 2 państwa: W. Brytania i Włochy. Znamy zakres ogromnej propagandy prowadzonej przed 1939 r. na wszystkich odcinkach stycznych z granicą, jak również i na wewnątrz — co do konieczności odzyskania ziem węgierskich, która faktycznie dawała poznać całemu światu nieodzowny warunek życia i bytu tego sztucznie zmniejszonego państwa. Oto jedyny realny plan zwrócenia ziem rdzennie węgierskich powstał nie gdzieindziej, jak w Anglii (plan lorda Rothermere), a rewindykacje dokonane w 1939 — 40 były tylko szerszym wykonaniem tego planu. Z drugiej strony Niemcy wprost nieżyczliwie odnosiły się do powiększenia obszaru Węgier, uważając, że im to pokrzyżuje plany w basenie naddunajskim. Anglia i Francja w 1938 r. jesienią faktycznie zrzekły się wpływu na sprawy naddunajskie, czyli na placu zostały tylko Włochy, które zaczęły systematycznie zaciągać Węgry na stronę Niemiec, angażując się same coraz bardziej w tym kierunku. Mimo tego Węgry n i e z a w a r ł y k o n w e n c j i w o j s k o w e j z Rzeszą p r z e c i w P o l s c e, mimo obiecywanej im za to Słowaczyzny, o d m ó w i ł y przemarszu wojsk niemieckich w ataku na Polskę. Zmianę w wyczekującym stanowisku Węgier spowodował dopiero rok 1940 wraz z upadkiem Francji i zyskaniem przez Rzeszę zupełnej przewagi na kontynencie. Dopiero jesienią przystąpiły Węgry do paktu trzech, zmuszone do tego przez Niemcy i Włochy, przyczym decydującą rolę odegrała sprawa Siedmiogrodu. Kiedy późną wiosną 1940 r. Rosja zajęła Bessarabię i Bukowinę, a Rumunia została zagrożona rozbiciem, wystąpiły Węgry z żądaniem zwrotu Siedmiogrodu, W sporze rumuńsko — węgierskim narzuciły się Niemcy i Włochy jako sędzia rozjemczy, wydały orzeczenie połowiczne, niezadowalające ani jednej ani drugiej strony, kazały obu państwom zagrożonym przewagą Rzeszy przystąpić do paktu trzech. Mimo takiego stanu rzeczy ostrożna polityka węgierska powstrzymała się od udziału w w wojnie, odmawiając zarówno czynnego udziału w wojnie z Sowietami, jak i z państwami bałkańskimi. Twórca tej polityki prowadzący ją do wybuchu wojny, premier h r. T e l e k i stanął jednak w momencie wybuchu wojny z Jugosławią wobec formalnego u l t i m a t u m niemieckiego, grożącego obsadzeniem Węgier — i opór swój zadokumentował śmiercią samobójczą. Tragiczna ta demonstrancja o tyle pomogła Węgrom, że Niemcy zadowolili się przemarszem przez terytorium węgierskie, nie żądali czynnego udziału w wojnie tego narodu, który solidaryzował się najwidoczniej z nie. ugiętą postawą swego premiera. Węgry poniosły zato „zasłużoną karę“. Oto nie zwrócono im ziem zabranych niegdyś na korzyść Jugosławji, z wyjątkiem małego skrawka (Baczki), reszta zaś (Banat) pozostała pod okupacją niemiecką. I to jeszcze Baczka nie została wcielona do Węgier, lecz traktowana jako okupacja wojskowa.

Inny był stosunek Węgier do Sowietów. Całe społeczeństwo węgierskie od schyłku tamtej wojny, niebezpieczeństwa komunizmu, Beli Kuhna i td. jest nastawione skrajnie nieżyczliwie do Sowietów; tym łatwiej żywioły niemieckie wygrały ten nastrój, skłaniając Węgry do udziału w wojnie z ZSRR. Udział Węgier w wysiłku wojennym „n o w e j E u r o p y“ był zawsze bardzo skromny, ograniczył się do ułamka sił zbrojnych w postaci kilku dywizji, a i te zostały wycofane po ciężkich stratach, jakie poniosły w kampanii

zimowej 1942/43 r., za wyjątkiem nieznacznych oddziałów na tyłach. Jesteśmy wciąż świadkami targów na temat kompletnego wycofania tych wojsk, w których ostatnim narazie etapem są znamienne słowa w ostatniej mowie premiera Kallay'a o powołaniu wojsk węg. — ale do obrony w granicach kraju.

Presji niemieckiej w polityce zagranicznej Węgier towarzyszy nie mniejsza w sprawach wewnętrznych, której Węgry oparły się skuteczniej, niż się to na pozór wydaje. Ogromna większość społeczeństwa węgierskiego jest przeciwna totalizmowi, co jest konsekwencją zamiłowania i wprost kultu dla tradycji państwa szlacheckiego i form parlamentarnych. Pomijając stronnictwa lewicowe, jak socjalistów i centrowe, jak chłopskie stronnictwo małych rolników i pomniejsze grupy liberalne — stoi na tym stanowisku partia rządowa, mająca znaczną większość w izbie poselskiej, mimo, że liberalne skrzydło tej partii przy wyborach ostatnich nie weszło wcale do parlamentu. Jeżeli dodamy, że ma ono w kraju bardzo wielu zwolenników, to siła żywiołu parlamentarnego wystąpi jeszcze wyraźniej. Grupa totalistyczna, która tkwiła w partii rządowej, nie mając widoków na przeprowadzenie swych dążeń, wystąpiła z niej już w czasie wojny i utworzyła umiarkowaną opozycję prawicową, wszelako bez znaczniejszego wpływu. Przywódcą jej jest b. premier Imredy, zwolennik ostrego kursu w sprawie żydowskiej, bezwzględny zwolennik Niemiec, zmuszony swego czasu do dymisji sensacyjnym wykazaniem mu przez przeciwników politycznych .... żydowskiej prababki. Jest on Niemcem z pochodzenia, a dziadek jego zmienił nazwisko na węgierskie. Skrajną opozycję prawicową stanowią narodowi socjaliści i rasiści w kilku grupach popierani finansowo i politycznie przez Rzeszę. Ich tendencja to obalanie systemu parlamentarnego i zastosowanie do żydów metod niemiec., oraz wepchnięcie Węgier w czynny udział w wojnie z państwami anglosaskimi, czy to na zachodzie, czy na Bałkanach, czy we Włoszech — przeciw którym polityka węgiers. skutecznie się dotychczas broniła. Przygotowane świeżo wystąpienia tych grup mające na gruncie parlamentarnym nacisnąć rząd węgierski, by wypowiedział się wyraźnie — spowodowały odroczenie parlamentu. W sprawie żydowskiej zajął rząd węgierski stanowisko umiarkowane, charakteryzujące się, wedle ostatniego oświadczenia min. Kallay'a — pozostaniem na gruncie etyki katolickiej. Sprowadza się ono do zredukowania wpływów żyd. na terenie gospodarczym, wywłaszczaniu z ziemi, oddaniu jej na reformę rolną, w objęciu przedsiębiorstw fabrycznych i instytucyj finansowych. Odmówiono natomiast wszelkich represyj osobistych o charakterze rasowym. Zdecydowane stanowisko wszystkich wyznań chrześc. doprowadziło do tego, że pojęcie żyd. określane jest wedle zasad wyznaniowych, a nie rasowych, (jedynie z zastrzeżeniem do konwertytów już z czasów wojny).

Ostatnio stosunek Niemiec do Węgier uległ niewątpliwemu pogorszeniu. W czasie ostatniej wizyty w kwaterze gł. Horthy odmówił nietylko wysłania wojsk na Bałkan, ale i przeprowadzenia mobilizacji totalnej na Węgrzech na wzór niemiecki, którąby wyczerpała siły Węgier, zdała je na łaskę i niełaskę Rzeszy i stworzyła przez skrępowanie całego społeczeństwa dobre warunki do zamachu totalistycznego. Węgry zobowiązane są zato do dostarczania Niemcom znacznego kontyngentu żywnościowego i wymówiły się od wspomnianych wyżej żądań niemiec. argumentem, że w razie wydania robotników do Rzeszy braknie im sił do należytej gospodarki — a co za tym idzie nie dostarczą również kontyngentów. Podobno w Niemczech posądza sie Węgry o zawarcie ostatnio w czasie pobytu prem. Kallay'a w Rzymie tajnego układu z Włochami, regulującego postępowanie Włoch i Węgier w razie kryzysu bez oglądania się na Hitlera. Przede wszystkim jednak niepokoi Niemcy istotny cel dotychczasowej polityki węgierskiej. Zachowanie do końca wojny możliwie nie tkniętej armii i zapasów gospodarczych, zachowanie wolnej ręki i takich sił, któreby przy końcu wojny umożliwiły korzystny kompromis ze stroną aliancką.

Nie są to wszystkie problemy, któreby w dziejach współczesnych Węgier można wysunąć, jako kontrargument współpracy z Rzeszą. Potrzeba będzie wyjaśnienia w czasie powojennym takich

kwestii, jak zagadkowa śmierć młodego Horthy'ego w wypadku samolotowym, jak pewne nadzieje pewnych grup o nastawieniu monarchistycznym związane być może z postacią jednego z Habsburgów. Wszak poglądy monarchistyczne są w tym narodzie bardzo żywe, a zamiłowanie tradycji — szczere i uwydatnia się na każdym kroku. Wreszcie pozostaje kwestia ostatnia — **stosunek do Polski i Polaków w ciągu obecnej wojny.** Nie czas tu i miejsce na te rozważania. Wielu z nas związało swą dolę uchodźcy z Węgrami — jedni wynieśli stamtąd wspomnienia jaknajlepszej pomocy i opieki — inni — ponure i gorzkie reminiscencje obozowe. Po wojnie odsłonią się i ujawnią fakty, które przedstawią nam obraz Węgier w o wiele korzystniejszym, niż dziś zapewne przypuszczamy, świetle i przekonają ogół społeczeństwa, sceptycznie pod tym względem usposobiony, że tradycja współżycia i pomocy dwu narodów polskiego i węgierskiego nie zakończyła się w wiekach ubiegłych i nie istnieje tylko na papierze i w powieści, ale jest żywą i istotną treścią w każdej epoce i w najtrudniejszych perspektywach politycznych.

— — —

Mikołaj Kopernik i — „Ostinstitut".

Z chwilą gdy świat cały obchodził wspólnie z przedstawicielami polskiej nauki zagranicą 400-lecie śmierci **polskiego** astronoma, wyrażając z tej okazji uznanie dla kulturalnego wkładu naszej ojczyzny w dorobku światowym, tu w Polsce, wykorzystano ten moment dla nasilenia miażdżącej nas propagandy. W Krakowie, Toruniu, Warmii, gdzie Kopernik żył i działał urządzono specjalne obchody rocznicowe, stwierdzające triumf nauki i ducha germańskiego w związku z rzekomym niemieckim pochodzeniem sławnego astronoma. Jasnym jest, że temat nie nadaje się do polemiki. I czy dyrektor krakowskiego Institut f. deutsche Ostarbeit, p. Coblitz, czy ktorykolwiek z propagandowych szwabskich autorytetów będzie pisał czy gadał na temat niemieckości Kopernika, — **my wiemy** na podstawie dokładnych i bezstronnych badań nauki polskiej (a w szczególności przedwojennych prac prof. A. Birkenmajera) że Kopernik pochodził z polskiej podówczas dzielnicy śląskiej, z dziada i ojca był mieszczan krakowskich (zamieszkałych czasowo w Toruniu) — z babki Modlibożanki, związany ścisłymi węzłami pokrewieństwa z czysto polskimi rodzinami szlacheckimi. Jakimże Niemcem był Kopernik, którego działalność polityczna i ekonomiczna była wprost przeciwna podstępnej i zaborczej polityce Zakonu, a jego znane dzieło traktat o monecie dotyczyło nietylko uzdrowienia stosunków monetarnych w Polsce, ale zwalczało krzyżackie fałszerstwa i machерki na szkodę skarbu polskiego. Życiorys wielkiego astronoma zawiera wiele momentów, gdy narażając osobiste bezpieczeństwo i stosunki u dworu, atakował Kopernik słowem i piórem zaborczą i fałszywą politykę Zakonu (np. memoriał kapituły warmińskiej opracowany przez K. do króla wymierzony przeciw Zakonowi i szwagrowi królowi Albrechtowi Hohenzollernowi).

Znalazłyby się i inne fakta dobrze świadczące o „niemieckości" Kopernika.

Najbardziej paradoksalnym jest fakt, że sami Niemcy „upomnieli" się o Kopernika dopiero około 1801 r., a jeszcze w 1824 roku J. Wachler w podręczniku historii literatury pisze wyraźnie, iż wśród innych narodów Polacy mogą być dumni ze „swojego" Kopernika z Torunia.

Nie obawiamy się żadnych „naukowych" dowodów Ostinstitutu, który jak najzłośliwszy rak wzrósł na miejscu dawnej wszechnicy jagiell, tam gdzie w gronie polskiej młodzieży uczył się niegdyś sam Kopernik, a zasłużony Wojciech z Brudzewa kierował go na drogi najwznioślejsze z nauk. Czy Ostinstitut opublikuje jeszcze jeden zeszyt „Die Bürg" poświęcony fałszerstwom o Koperniku — to już jest wszystko jedno. Tymbardziej, że kierownicy sekcji jeden po drugim opuszczają ten wygodny azyl, zmuszeni do wyjazdu na front, wśród nich właśnie p. Behrens (historyk sztuki!), który przygotował większą pracę o Koperniku wspólnie z drugim autorem w ramach specjalnej na ten cel fundacji. I pienią-

dze rzucane przez Franka nie ożywią wygasającej kuźni najpodlejszych oszczerstw, wypracowanych „planowo i naukowo“, by zaprzeczyć istnieniu Polski i Polaków na naszych ziemiach. Podporządkowany przed paroma miesiącami pod „Abt. Wissenschaft und Unterricht“, Instytut Wschodni, przestaje być zupełnie samodzielną fundacją, co jest wielkim despektem dla jego założycieli...

Pod naciskiem opinii opuścili go też niektórzy Polacy. Szkoda tylko, że w tak nieznacznej liczbie. Szkoda, że nadal sekcje które w dziale gospodarczym przygotowują tereny do wysiedleń chłopów polskich i komasacji gruntów na korzyść niemiec. przybłędów (lub dział rasologiczny) — są wciąż jeszcze obsadzone pomocniczymi siłami polskimi. Społeczeństwo nadal widzi te fakty i notuje. Pracownicy Ostinstitutu, zdają się nie pamiętać, że polski duch Kopernika powróci do starych murów wszechnicy jagiell. — a wtedy powrót do społeczeństwa tych, którzy tak skrupulatnie podporządkowali się Niemcom, tak dobrze ręki przyłożyli do niszczycielskiej działalności instytutu — może być bardzo ciężki.

— — —

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

PODRÓŻE I KONFERENCJE GEN. SIKORSKIEGO. W kairze odbyła się konferencja gen. Sikorskiego z amb. Romerem i gen. Andersem, dowódcą wojsk pol. na Bliskim Wschodzie. 29. V. premier odbył dłuższe narady z gen Wilsonem głównodowodzącym wojsk sprzymierzonych Środkowego Wschodu, a następnego dnia przyjmował arcyb. Speelmana, powracającego z wizyty u wojsk polskich w Iraku. Po dokonaniu 31. V. inspekcji obozu junaków polskich i szkoły łączności w Egipcie, przybył gen. Sikorski samolotem do dowództwa armii polskiej na Wschodzie. Z kwatery wydał rozkaz dzienny do żołnierzy, przesyłając im pozdrowienie żołnierskie i podkreślając jedność, która łączy wszystkich żołnierzy walczących za Polskę, w Kraju, na Wschodzie, w W. Brytanii. „Stoją przed nami wielkie trudności. Polska ma wielu możnych przeciwników. Zwyciężymy ich, przez utrzymanie dotychczasowej naszej jedności.“

Z ŻYCIA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH. Polscy lotnicy w dywizjonach bombowych brali udział w nocy 29 –30 V. w nalocie na Wuppertal, przyczym wszystkie maszyny powróciły do baz. W sam dzień 3 maja polskie dywizjony dwukrotnie czyniły wyprawy nad tereny okupowane i osłaniały wyprawy bombowe bez strat własnych. W dniu 27 maja i nocy następnej brali Polacy udział w ciężkim nalocie na Essen i wgłąb terenu npla, ze stratą jednej własnej załogi. Podano w zestawieniu w związku z zakończeniem akcji w Afryce, że w ciągu 2 lat 1941—43 grupa lotników polskich pilotowała bombowce ameryk. przez Atlantyk do Afryki Zach., a następnie w poprzek Afryki na front, eskortując w ten sposób przeszło 1000 samolotów. Gen. lotnictwa Tedder wyraził lotnikom naszym specjalną wdzięczność za dobrą służbę, zapał i sumienność. Jedna z pol. eskadr myśliwskich, w czasie swego krótkiego pobytu na froncie afrykańskim, zestrzeliła 25 maszyn wroga. Obecnie przydzielono kilka załóg do dyonów myśliwskich na Malcie.

Polska marynarka handlowa czynna na morzu Śródziemn. w czasie całej kampanii afrykańskiej, straciła jeden ze swych statków „Warszawę“ w pobliżu Tobruku. Łódź podwodna „Sokół“ była czynna przez 18 miesięcy bez większych przerw na morzu Śródziemnym, topiąc szereg statków npla.

POLSCY OCHOTNICY Z AMERYKI. W początkowej fazie wojny, gdy zaciąg do wojsk ameryk. był tylko dla ochotników, notowano, że 17 % nowowstępujących było pochodzenia polskiego. Również liczny jest udział Polaków w armii kanadyjskiej. Oto z Toronto i okolicy, zamieszkałej przez kilkadziesiąt tys. rodzin polskich donosi tamtejsza gazeta polska, iż niema prawie rodziny, któraby nie posłała choć jednego żołnierza do armii kanadyjskiej, a klasycznym przykładem jest 10-ciu braci Mikuliczów

i 5 braci Michalskich, służących już jako ochotnicy. Prasa polska z USA szeroko opisywała wyczyny Polaka Wilskiego, który jako żołnierz amer. w bojach na Guadalkanarze, zabił ok. 100 Japończyków i otrzymał wysokie bojowe odznaczenie amerykańskie, oraz Antoniego Szumowskiego, kaprala, który odznaczył się w walkach w Tunisie. Rodzina tego ostatniego została, zdaje się, wymordowana w kraju.

INTERWENCJA RZĄDU W SPRAWIE OBOZÓW. Ambasada polska przy Watykanie złożyła w Sekretariacie Stanu memoriał o używaniu kobiet polskich w obozie w Ravensbrück do doświadczeń medycznych, wbrew zasadom moralności katolickiej i IV Konwencji Haskiej podpisanej przez Niemców, prosząc o interwencję. Zarazem Rząd interpelował w tej sprawie Międzynar. Czerwony Krzyż. Od tej ostatniej instytucji nadeszła jednak odpowiedź, że przedstawiciele Czerw. Krzyża nie są dopuszczani do obozów. Przeciw bestialskim wyczynom Niemców Rząd nasz czyni starania o ochronę swych obywateli, jednakowoż interwencje te są bardzo utrudnione.

POLSKIE OKRĘTY W URUGWAJU. Ostatnio doniesiono, że rząd urugwajski postanowił traktować statki polskie na równi z okrętami państw neutr. w swych portach, dając im takie prawo pobytu, jakie przysługiwało dotąd jedynie wojennej flocie USA i W. Brytanii. Jest to dowód wielkiego uznania dla bohaterskiej marynarki polskiej przez państwo, nie znajdujące się jeszcze w stanie wojny z „osią“.. — a zarazem ma duże znaczenie praktyczne.

Polacy biją się przy boku swych sprzymierzeńców na wszystkich frontach i to biją się tak dobrze, że mają uznanie opinii całego świata.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

I ZNÓW KURS TERRORU. Wbrew rozpowszechnianym ostatnio opinjom przez Niemców o zelżeniu kursu wobec Polaków, jesteśmy świadkami całego szeregu najkrwawszych strat w naszych szeregach spowodowanych bestialskimi atakami gwałtu okupanta. Sprawa propagandy Katynia nie dała Niemcom pożądanego rezultatu, z chwilą gdy społeczeństwo nie dało się zasuggerować „krokodylemi łzami“ okupanta nad niedolą naszych oficerów i ani na chwilę nie zapomniało porównywać masakry katyńskiej z hekatombami ofiar Oświęcimia i in. obozów. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości świadczące o stosowaniu najostrzejszej metody tępienia żywiołu polskiego. Oto co pisze gadzinówka „Nowy Głos lubelski“ z 10 b. m.: Zamieszcza ona tekst ulotki opublikowanej w zamojszczyźnie przez władze niemiec. wskutek napadu band na wieś Siedliska, za który okupant wziął krwawy odwet na najbliższej polskiej wsi każąc mordować jej mieszkańców w podpalanych domach, a do tego jeszcze ogłosił „wytłumaczenie“ całego faktu jako przykładu na przyszłość.

†

ŚMIERĆ BOHATERKI

MARIA OLSZEWSKA jako żona oficera W. P., znała swe obowiązki prawdziwej Polki, nie uchylała się też w niczym od ich wypełnienia. W Gołczy k. Miechowa daje pomoc Polakom, ukrywającym się przed agentami Gestapo, zapewniając im bezpieczne schronienie z narażeniem własnego życia. Los nie dał jej doczekać Polski... Aresztowana 9. bm. na indagacjach śledczych nie wydaje nikogo. Gdy zastosowano tortury, celem wymuszenia zeznań usiłuje popełnić samobójstwo przez przecięcie żył szkłem. Wszelako na śledztwie nastąpił moment nieoczekiwany, nawet dla jej katów. Poznawszy w gestapowcu Nowaku zdrajcę swej sprawy i głównego donosiciela, dzielna Polka rzuciła się na niego i tylko pomoc innych uratowała zbira z rąk zrozpaczonej ofiary. Powiedziono ją na miejsce straceń w Miechowie, gdzie padła rozstrzelana, jako jeszcze jedna z tysięcznych ofiar, które życiem i męką zadokumentowały swą miłość dla Ojczyzny! Cześć Jej pamięci!

Ulotka stwierdza, że napady na wsie organizuje PPR i Gwardia Ludowa, niemniej insynuuje stałe współdziałanie polskich wsi z tymi bandami, które wytwarza stan nie nadający się dalej do tolerowania. „Władze niemieckie stanęły wobec konieczności osiedlenia w pow. zamojskim pewnej ilości chłopów niemieckich“, i co za tym idzie, konieczności wysiedlenia pewnej ilości chłopów polskich. To „jednorazowe“ i wyjątkowe zarządzenie(!) usiłowano przeprowadzić w najbardziej ludzki i humanitarny sposób (np. nocą przy 25% mrozu) i okazywały ludności polskiej dużo dobrej woli (widocznej np. przy wywożeniu dzieci z zamojszczyzny). Obecnie władze, po daremnych ostrzeżeniach, wobec faktów zaszłych w Siedliskach zmuszone są użyć represyj, obiecują każdą materialną stratę wyrządzoną przez bandy bolszewickie ściągnąć co do grosza z sąsiednich wsi polskich, a za każdego zabitego Niemca rozstrzelać wielokrotną ilość Polaków, znanych ze swego przyjaznego stosunku do band bolszewickich. Władze nie chcą stosować takich metod(!) do ludności polskiej, wszelako przykład Siedlisk ma świadczyć, że posłuch i spokój mogą być wymuszone siłą.

Trudno tu bardziej podziwiać perfidię czy bezczelność. Kto zatym ma być ukarany, skoro mordów i rabunku dopuszczają się sowieckie bandy? Niemiec stwierdza z całym cynizmem — Polacy, za rzekome sympatie do band. W ten sposób, za takie sympatie mogą być „karani“ mieszkańcy miast nawet bardzo odległych, bo kto to stwierdzi? Policja niemiecka, której celem i zadaniem jest tępienie bezbronnych, może wydawać takie same „jednorazowe, wyjątkowe, humanitarne, ludzkie“ zarządzenia, jak wyczyny p. Globocznika i całej wysiedleńczej komisji. Całość robi wrażenie najsilniejszej presji terrorystyczno-moralnej zastraszenia najsłabszych, bo s i l n y c h i uzbrojonych Niemcy się zawsze boją. Ręka w rękę idą z sobą w tępieniu żywiołu polskiego wróg nr 1 — Niemiec, Ukrainiec i sowiecki agent.

Szmatławce na z i e m i a c h z a b r a n y c h a nawet sam Gryiser w swym przemówieniu w Poznaniu podkreślają zelżenie kursu. Przeczą temu fakty nadsyłane nam z terenu, jak zakaz przyjmowania Polaków do szpitali w ciechanowskim, a powyżej lat 60 i niepracujących — w okr. łódzkim. W łódzkim, i ostrołęckim wzmogły się wysiedlania z gospodarstw. W Pabjanicach Polacy otrzymujący paczki z GG są pozbawieni kartek żywnościowych. Raz wraz notuje się fakta pobicia dzieci i robotników bez najmniejszej przyczyny, lub zabrania młodych ludzi z pracy w dawnej firmie do obozu karnego za to tylko, że „za często c h o r o w a l i“. W zakresie terroru pracy zdarzają się wypadki zatrudniania kobiet przy budowie toru kolejowego itp. — w łódzkim zaostrzono kontrolę kłaniania się Niemcom na ulicach, poza tym przeprowadza się ciągle rewizje nocne całych ulic połączone z grabieżą żywności i wszystkiego.

Ostatnio wzmogły się represje w M a ł o p o l s c e. Co do których brak jeszcze dokładnych danych. Na ulicach większych miast obserwujemy nowych ochotników rekrutujących się z jeńców bolszewickich przeważnie mongołów, kozaków, i in. którzy są używani podobnie jak Łotysze i Litwini, do karnych ekspedycji i palenia wsi. Ale i ci sprawiają nieraz Niemcom niespodzianki. Kompania takich wojowników w Brześciu odmaszerowała do lasu zabierając niemieckiego dowódcę. Kto temu winien? Pewnie znowu — Polacy!

W ocenie ogólnej polityki okupanta nie widać nic innego, jak tylko realizowanie odwiecznego hasła, „ausrotten“ — wytępić. A wina — zawsze się znajdzie! Za akcję sabotażową, czy bez niej — okupant zawsze znajdzie okazję zabicia Polaka.

KW
ZW